

Wydział Filozofii

Uniwersytetu Warszawskiego

Mail: msroda@uw.edu.pl

Recenzja rozprawy doktorskiej

mgr. Natalii Kućmy

EROTYKA INNOŚCI

Muszę wyznać, że praca doktorska mgr Kućmy wprawiła mnie w niemałą konfuzję. Co prawda tematyka, która jest jej przedmiotem, w znacznym stopniu, należy do dziedziny moich kompetencji; autorka zajmuje się bowiem problematyką gender, tożsamości, seksualności, jak również ksenologią czy zagadnieniami normy i wartości, wszelako kompetencje te stanowczo nie obejmują obszaru, który odstoniła przede mną praca mgr. Kućmy. I nie chodzi tu tylko o popkulturę, ale przede wszystkim tę jej formę, która jest komiksem a która jest mi zupełnie obca. Na początku więc wyznam, że nigdy nie oglądałam komiksów, bo wydawały mi się płytkie, infantylne i bez kulturowego znaczenia. Lektura pracy pani Kućmy nieco zmieniła to stanowisko. Recenzowany doktorat stanowi bowiem ciekawą propozycję „przejścia na drugą stronę lustra” do tajemniczego i – jak się okazało - interesującego świata, którego istnienia tak z punktu widzenia formy, jak i treści, nawet nie podejrzewałam.

Wbrew zwyczajom zacznę tę recenzję od krytyki, by usprawiedliwić moje nieudolne streszczenie „Erotyki inności”: Praca nie zawiera żadnej wyraźnej tezy; nigdzie (a na pewno na początku), nie został jasno sformułowany ani jej cel ani zapowiedź jej struktury. Dlatego czytelnik początkowo porusza się po niej jak ślepiec nie posiadający żadnego wsparcia: ani laski ani przewodnika. Niejasny jest plan pracy, kolejność rozdziałów, zupełnie niezrozumiały jest brak wstępu, który tłumaczyłby mniej wprawnemu czytelnikowi „na czym stoi”, czyli co autorka twierdzi a czemu przeczy. Powoduje to, że czytanie pierwszych pięćdziesięciu stron jest ciągłym oczekiwaniem na jakąś wyraźną tezę, która usprawiedliwiłaby kolejne, nie

zawsze spójne z poprzednimi, refleksje ujęte w rozdziały. Powoduje to również, że po zakończeniu czytania wraca się do początków by, dzięki posiadanej już wiedzy, odkryć strukturę całości. Ale może właśnie o to autorce chodzi.

Zakładam, choć to tylko założenie, że mgr. Kućma pragnie pokazać i udokumentować tezę, że cieszące się wielkim powodzeniem japońskie komiksy a w szczególności ich pewien gatunek zwany BL, ukazują ciało, seks, tożsamość, miłość, pożądanie, jak również więzi i role społeczne w radykalnie innym świetle niż dzieje się to w obrębie szeroko rozumianej patriarchalnej kultury i popkultury. To świat poza binarnością, poza płcią, świat równych, negocjowanych relacji.

Metodologicznie praca ma charakter dość nieokreślony, mamy tu analizy historyczne, komparatystyczne, a nawet fenomenologiczne, jednak o dość niekonsekwentnym charakterze. Brak obiektywizmu autorka tłumaczy faktem, że to „co określano mianem obiektywności odsłoniło swoje ograniczone, etnocentryczne, klasistowskie, seksistowskie, rasistowskie, naznaczone gatunkowizmem (...) oblicze” (s. 9). Za Donna Haraway określa więc swoje rezultaty badawcze jako element „wiedzy usytuowanej” pozbawionej złudzeń, że istnieje jakaś obiektywna antropologia, seksuologia, ksenologia czy nawet socjologia. Autorka, bardzo wyraźnie jednak przyjmuje punkt widzenia feminizmu posiłkując się w swoich analizach pracami autorek głównie trzeciej fali (oraz Simone De Beauvoir). Odrzucenie ogólnie przyjętych standardów naukowej obiektywności jest jednak nie tylko efektem swobodnego wyboru autorki czy efektem porażek nowożytnego racjonalizmu na polu uniwersalizmu; tematyka, którą się zajmuje autorka radykalnie wykracza poza tradycyjne przyjęte tereny badań i uznana metodologię. Przedmiotem autorskiej narracji jest bowiem ciało, seksualność, płć, pornografia, tożsamość i różnica (kategorie te wymieniam w kolejności przypadkowej, bo sama próba ustawienie ich w jakimś leksykalnym porządku zależności musi być z góry skazana na niepowodzenie) ujęte w kontekście jednego z najbardziej ciekawych (według autorki) elementów popkultury jakim jest japoński komiks. Autorka przygląda się mangom z różnych punktów widzenia „niekiedy zaprzeczających sobie nawzajem, ale dzięki temu oddających pełny obraz tak skomplikowanego zjawiska” (s.18). Cała praca to prawdziwa galopada przez krótkie rozdziały i podrozdziały, w których odsłania się coraz to inny aspekt omawianych zjawisk. Mamy więc tu wprowadzenie w komiksologię i w popkulturę jako jej rodzajowe osadzenie, w komparatystykę kulturową (Wschód-Zachód,

Japonia-Europa), historyczną (Japonia tradycyjna - Japonia nowoczesna) i imaginacyjną (Harlekiny – Mangi); w problematykę seksualności i erotyki ze szczególnym uwzględnieniem pornografii; w socjologię relacji międzyludzkich i tożsamości opartych na binarnym widzeniu kultur (europejski indywidualizm i japoński kominitarianizm), jak również – bardziej konkretnie - w problematykę orgazmu, masturbacji, przemocy, gwałtu czy nagości. Gdyby, na upartego, starać się zaklasyfikować tę pracę można by ją zaliczyć do filozofii seksu, lub trafniej do feministycznej filozofii seksu. Najbardziej istotną wskazówką dla błędzącego po meandrach rozważań mgr. Kućmy czytelnika jest zapewne tytuł. „Erotyka inności” kładzie przede wszystkim nacisk na inność, rozumianą jako nienormatywność (s. 38). Chodzi o Innego w wielorakim sensie. O kobietę, o homoseksualistę, o Japończyków, wreszcie o seks poza binarnością płci, poza płcią nawet. Chodzi o wszystko to, co wymyka się normom, tradycyjnym rolom społecznym i płciowym, tradycyjnym zależnościom między ciałem-płcią-pragnieniem-seksem, które dekonstruowali już Michel Foucault i Judith Butler, a z których dorobku autorka często korzysta, nie kopiując jednak ich argumentacji i nie obciążając czytelnika nadmiarem cytatów.

W pracy mamy istotne informacje dotyczące walorów i funkcji komiksów. Autorka je traktuje jako: świadectwa kultury i „elementy świadczące o dialogu albo jego braku między ludźmi i między kulturami” (s. 21); „narzędzie poznania, które odzwierciedla zmiany i pokazuje nowe ścieżki rozwoju” (tamże); „komiks to sztuka autonomiczna” (s. 22), a jednak pełniąca znaczące funkcje między kulturowe (z innymi kulturami poznajemy się wszak najpierw przez popkulturę). Autorka zdaje sobie też sprawę z marginalizacji tej formy wyrazu i ubolewa nad tym: „komiks jest bliski dziennikarstwu a zamknięto go w gettcie opery mydlanej” (s. 65). Funkcje komiksów, w szczególności japońskich mang, którymi zajmuje się autorka, są nadszpiewanie liczne: „wypracowują nowe wzory postaw” (s. 70), budują świadomość feministyczną, przewyciężają stereotypy, wpływają na seksualność, na estetykę operując nowym językiem wizualnym. Autorka wyróżnia mangi yaoi (BL) oraz mangi shojo. Te pierwsze (główny przedmiot zainteresowania autorki) ukazują miłość i seks między mężczyznami, te drugie – relacje między płciami. Paradoksem może się wydawać to, że odbiorczyniami tych pierwszych są przede wszystkim kobiety (nie tylko Japonki) i że to ich świadomość (wyobraźnia) jest przekształcana. Według mgr. Kućmy „Yaoi rozumiane jako praktyka kulturowa jest par excellence praktyką feministyczną” (s. 33). W mangach typu BL,

gdzie „istnieje tylko jedna płeć i gdzie miłość rozwiązuje (prawie) wszystkie problemy”, świat ma charakter egalitarny a nie patriarchalny. „Sprzeciwowi wobec niesprawiedliwości na płaszczyznach politycznej, społecznej, ekonomicznej towarzyszy zawsze sprzeciw wobec niesprawiedliwości seksualnej. Bunt przeciwko prawom określającym reguły miłości i współżycia seksualnego zwrótnie wpływa na bunt w innych sferach życia. Yaoi jest właśnie takim buntem w obszarze popkultury – niezgodą na świat, w którym decydującą rolę ma tylko jedna płeć” (s. 70). Nie potrafię podzielać tego przekonania w kwestii komiksów ale zgadzam się niewątpliwie z tezą, że najbardziej skutecznym sposobem zmian w postrzeganiu relacji społecznych czy inności innych są produkty popkultury (np. seriale telewizyjne, które tak jak polski „Klan” potrafią „oswoić” inność dziecka z zespołem Downa czy – w przypadku innych seriali – wzmocnić szacunek wobec homoseksualistów, kariery zawodowej kobiet itp.).

Praca Natalii Kućmy jest zatytułowana, nie bez racji, „Erotyka inności”, nie chodzi więc o samą inność ale o różne formy seksualności a przede wszystkim o społeczne funkcje pornografii, którą mangi yaoi w istocie są. Autorka twierdzi, że pornografia wpływa na zmianę seksu i seksualności, że seks wpływa na zmianę relacji międzyludzkich, a zatem, że reprezentacja pewnych jego wersji (przedstawianych w omawianych komiksach) „może dokonywać zmiany w świecie na gruncie równouprawnienia” (s. 71). Twierdzi również, że tworzenie i czytanie mang ma charakter wywrotowy (s. 71), „jest miejscem oporu płci” (s. 112) albowiem „mangi BL przemycają sprzeciw wobec stereotypów i seksizmu” (s. 158). Dzięki komiksom kobiety opisują siebie poza patriarchalnym systemem (s. 112), „w BL realizuje się fantazmat o życiu poza kategoriami” (s. 121). „Ciało bohaterów w mangach Boys Love jest piękne, androgeniczne, natomiast obowiązki, podział ich (powinno być „ich podział” - mś), sposób zachowania, mówienia, przyjętej pozycji w seksie, w pracy, w domu ustalone są indywidualnie, wedle osobistych zainteresowań, preferencji” (s. 158). Wygląda to idyllicznie, jakby świat bez konfliktów był naprawdę możliwy do zrealizowania, nie tylko w wyobraźni. Ale – jak twierdzi – Olga Tokarczuk – „to co wyobrażone jest pierwszą formą istnienia”. Wyobraźnia poprzedza społeczną ontologię.

W pracy Natalii Kućmy interesująca jest próba prześledzenia mang BL w perspektywie teorii Simone de Beauvoir i Judith Butler. Według autorki omawiane komiksy obrazują drogę jaką feminizm odbył od teorii inności de Beauvoir do koncepcji performatywności Butler.

Bohaterzy/bohaterki mang najpierw poszukują własnej tożsamości ukrytej pod stereotypowymi rolami płciowymi, by w końcu „parodiować własne schematy”; tożsamość, która usiłuje się wyrwać z binarnego uścisku patriarchalnej kultury staje się niezdeterminowana, płynna, wolna od przyszpilenia przez seksualny podział ról. Sama tożsamość w komiksach, tak jak w „Uwikłanych w płęć” staje się tematem nieistotnym, „akcent zostaje bowiem przesunięty na jednostkowość, osobowość, indywidualność w zupełnym oderwaniu od kategorii płci” i upłciowionego ciała. Autorka nawiązuje też krytycznie do prac Moniki Wittig, która twierdziła (wbrew Irygaray i Kristevej, na co zwraca uwagę Butler), że jedynym wyzwoleniem z patriarchalnej opresji (płci, seksu, kultury) jest bycie lesbijką. Bo lesbijska odmowa bycia „kobietą” nie upodabnia jej do mężczyzny ale sytuuje poza patriarchalną dychotomią kobieta-mężczyzna, z jej uwiązaniem do ról społecznych, domowych, gier seksualnych i kulturowej stratyfikacji władzy. Zostanie lesbijką wyrwa „kobietę” z przeklętej pozycji Innego, definiowanej przez heglowską relację pana i niewolnika (która stanowi też ważną figurę krytycznych interpretacji w feminizmie). Według Kućmy kategoria płci jest produktem społeczeństwa heteroseksualnego dlatego – jak twierdzi autorka – homoseksualność i homoerotyka mają potencjał wywrotowy. I potencjał ten wykorzystują mangi BL stwarzając świat „dla wielopoziomowej gry, gdzie heteroseksualne kobiety w lesbijskiej przestrzeni piszą/czytają o mężczyznach kochających innych mężczyzn, którzy deklarują się jako nie geje” (s.159).

Autorka nadaje więc pornografii dynamikę feministycznej rewolty, o silnym zabarwieniu parodystycznym i komediowym. Pornografia BL, tak jak dawniej w Europie ma charakter politycznej rewolucji, bo trzeba pamiętać, że aż do czasów rewolucji francuskiej teksty pornograficzne były połączeniem obscenicznego języka, pornograficznej fabuły i - przede wszystkim - krytyki społeczno politycznej (s. 181). Autorka wyraźnie jednak odróżnia pornografię patriarchalną, gdzie to „nie kobiety robią seks ale im się go robi”, nie zależy on bowiem od ich wyborów, motywacji, pragnienia, tylko od męskiego pożądania i ambicji posiadania władzy („Patriarchalna ideologia erotyzuje dominację i podporządkowanie, pornografia jest zaś jednym z narzędzi do normalizowania tego stanu rzeczy we wspólnej kulturze”, s. 185). Opisuje też pornografię feministyczną, tworzoną w sposób etyczny (bez dominacji, władzy, relacji podporządkowania), ukazującą wieloaspektową różnorodność ciał, spontaniczną, nieprzewidywalną. A także pornografię Yaoi, która nie dotyczy seksu jako

takiego ale „udziwnianych relacji między bohaterami”. Ciała są tam skorelowane z różnymi typami osobowości, płęć jest płynna, niejednoznaczna, androgeniczna (na stronie 196 znajdziemy tabelkę porównawczą cech pornografii męsko centrycznej, feministycznej i yaoi). W tej formie pornografia pełni funkcje poznawcze, zdrowotne (rozładowuje napięcie), relacyjne (osoby rozpoznają swoje wzajemne potrzeby) estetyczne, edukacyjne, poradnikowe, zabawowe. Pornografia ma też swoją metafizykę i pornotopię, gdzie ludzie kochają się ponad wszelkimi podziałami. Wyznam, pornotopia wydaje mi się nieco podobna do augustyńskiej wizji rajy, gdzie zbawione osobniki pozostają co prawda sobą, ale ich ciało pozbawione jest kulturowych wyznaczników, a narządy seksualne posiadają swój – jak pisze Augustyn – geniusz (cokolwiek miałyby to znaczyć). Tyle że w rajy nie ma seksu, a w pornoutopii – jest go bardzo dużo. Pornografia nie może się obejść bez wulgarności, dotyczy to w szczególności mang BL. Chciałabym na chwilę zatrzymać się przy tym temacie, bo wielu czytelników może zaskoczyć fakt, że w pracy doktorskiej znajdujemy takie wyrażenia jak dupa czy członek (a nie tylko fallus, który ma kulturowe oblicze, bo został uznany przez wielu filozofów, jak chociażby J. Derridę, jako symbol patriarchalnego paradygmatu kultury europejskiej).

W 1961 roku odbył się w Londynie proces sądowy, którego przedmiotem była książka D.H. Lawrence „Kochanek Lady Chatterley”. W 1960 roku książka ta po raz pierwszy od jej wejścia na rynek wydawniczy (w 1928 roku) została opublikowana w całości, bez cenzorskich cięć i wywołała oburzenie, przede wszystkim ze względu na obsceniczne słowa takie jak: dupa, gównno, srać, jebać, członek. Podstawą oskarżenia była Ustawa o Wydawnictwach Obscenicznych z 1959 roku. W czasie procesu zderzyły się dwa światy: konserwatywny (reprezentowany przez Lordów) i nowoczesny (reprezentowany przez autora i wydawnictwo). Wygrał ten drugi. Lawrence twierdził: „Słowa, które tak bardzo szokują, po chwili nie szokują wcale. Jesteśmy dziś rozwinięci i wykształceni w stopniu daleko przekraczającym owe tabu, które wpisane są w naszą kulturę. Sugestywność wyrażeń obscenicznych musiała się wydawać niezmiernie niebezpieczna tępym, ciemnym, gwałtownym naturom średniowiecznym, a być może i dziś są one zbyt silne dla powolnych umysłowo, na wpół pobudzonych niższych natur”. Dziś z pewnością nie zgodzilibyśmy się z tą pogardliwą argumentacją, ale zgodzilibyśmy się z innym argumentem D. H. Lawrence a mianowicie, że „utrzymywanie tabu, jakim objęte jest słowo, podtrzymuje szkodliwą dla społeczeństwa aurę

wstydu wokół jego desygnatu”. Laurence nie widział problemu w tym, by słowo „dupa” traktować równie neutralnie jak „twarz”, oraz głęboko ubolewał, że słowo „fuck” odnoszące się w istocie rzeczy do ważnej międzyludzkiej relacji stało się tak ohydnie obelżywe (podaję za J.M. Coetzee, „Kochanek Lady Chatterley: skaza pornograficzności” w „Obraza. Eseje o cenzurze” przeł. M. Król, Kraków 2011).

Pisząc o pornografii i dokonując jej hermeneutyczno-feministycznej analizy nie można bać się słów. Natalia Kućma najwyraźniej się ich nie boi.

Przejdę teraz do krytyki. O jednym najpoważniejszym mankamencie już pisałam. Brak mi tu (na początku) wyraźnej tezy i omówienia struktury argumentacji przedstawianej w kolejnych rozdziałach, co niezwykle ułatwiło by pracę niewprawnemu czytelnikowi. W wersji przedstawionej mi do recenzji praca powoduje wrażenie chaosu lub błędnego koła: po przeczytaniu zakończenia (niezwykle skąpego) trzeba wrócić na początek, by lepiej zrozumieć logikę całości. Za mocno przecenione uważam też funkcje i znaczenia, które autorka przypisuje popkulturze, pisząc na przykład, że „kultura popularna traktuje o więziach społecznych, o wspólnocie a dystans między miejscem jej powstania a odbioru jest twórczy”. Gdy wyobrażam sobie koncerty – przykładowo - Zenka Martyniuka (niewątpliwego bohatera popkultury) to zdanie powyższe nie wydaje mi się prawdziwe. Uważam też, że autorka mocno przecenia znaczenie pornografii, nawet w wydaniu mang, przypisując im rolę podobną do tragedii greckich, („w historii mang obserwuje się walkę między przeciwstawnymi wartościami” s. 70) a zwłaszcza rolę w ramach antropologicznej transgresji i społecznej rewolty. Ale po to by zweryfikować tę opinię trzeba by zrobić jakieś badania dotyczące wpływu konsumpcji mang BL na zmiany sposobów postrzegania płci i relacji społecznych. Uważam też, że autorka, podobnie jak Freud, przecenia rolę ludzkiej seksualności, pisząc na przykład: „Energia seksualna jest jedną z pierwotnych i podstawowych a także wzorcową dla pozostałych rodzajów aktywności” (s. 71). Nie zgadzam się z tym, ale zgadzam się z faktem, że za tą opinią, jak i jej przeciwstawną, stoi podobna liczba argumentów. Niejasne wydają się też relacje między erotyką a pornografią. Najpierw autorka wyraźnie oddziela te dwa fenomeny, potem zajmuje się wyłącznie pornografią przypisując jej znaczenie i funkcje związane m.in. z erotyką.

Mam też sporo pytań związanych z pewnymi treściami czy sformułowaniami, nie wymienię ich wszystkich, bo jest ich w pracy niemało. Przykładowo na stronie 130 autorka pisze, że analiza fikcyjnych postaci literackich i komiksowych jest „badaniem mitów, które sami tworzymy i nadzorujemy”. Wydaje mi się, że literacka postać jest czymś znacznie mniej niż mitem (który może ona oczywiście obrazować czy być jego elementem), wydaje mi się też, że mitów nie tworzymy sami, to raczej - one nas. Na stronie 101 pojawia się określenie „Postacie kobiece niewartościowe ontologicznie” - cóż to miałyby znaczyć i które postacie autorka byłaby skłonna uznać za wartościowe ontologicznie? Na stronie 104 jest informacja o dziele Sartre'a, które „z głębi seksualność w jej nieheteronormatywnych formach”? Wynika to zapewne z mojej ignorancji ale nie znam takiego dzieła. Przydałby się przypis. Często (np. na 105 stronie) pojawia się określenie „zabawa z genderyzmem”, chciałabym wiedzieć czym to się różni od „zabawy z genderem” a zwłaszcza od „zabawy z płcią”?

Jeśli chodzi o kwestie formalne to moją uwagę zwróciły zwłaszcza bardzo niechlujne (jak na pracę doktorską) przypisy. Można o nich powiedzieć, w najlepszym razie, że są oryginalne. Tytuły dzieł niejednokrotnie kończą się wielokropkiem, co jest zupełnie niezrozumiałe, jak na standardy pracy naukowej; natomiast sam przypis nigdy nie kończy się kropką, a przecież przypis jest zdaniem więc należy mu się kończący znak interpunkcyjny. Autorka zdaje się nie znać takiego sposobu umieszczania przypisów, by nie powtarzały się tytuły już wymienione (nie korzysta z „dz. cyt.” lub „*op cit*”) i by bezpośrednie odwołanie do dzieła wyżej cytowanego nie było powtarzane (nie stosuje określenia „tamże” lub *ibidem*). Niektóre przypisy zawierają tajemnicze loc.950-951, lub loc.2837 choć odnoszą się do książek, które posiadają numerowane strony. W niektórych miejscach przypisów brak, choć być powinny (na stronie 154, brak przypisu do uwagi, że Foucault sądził, że w Japonii seksualność nie wiąże się z tożsamością). W tekście trafiają się też tajemnicze (dla mnie) słowa, których wytłumaczenie znajdziemy znacznie później, należy do nich „walprehencja”, które autorka wymienia na str. 17 ciesząc się, że „oddaje ono kobiecie doświadczenie” i martwiąc zarazem, że „nie jest jeszcze szeroko uznane”, tymczasem wyjaśnienie tego pojęcia i jego znaczenia znajdziemy dopiero pod koniec pracy. Wyznam, że nie wiem i chyba z pracy dowiedzieć się nie mogę, co to są niediegetyczne kwiaty (s. 89).

W sumie jednak praca jest niezwykle ciekawa, opiera się na głębokich analizach wielce oryginalnych artefaktów. Porusza tematykę wpisującą się zarówno w badania

antropologiczne, kulturoznawcze, w gender studies, jak i filozofię seksu, jest więc interdyscyplinarna. Pisana jest ładnym językiem a jej nieuporządkowanie, które wytykam w recenzji, nagradzane jest niezmiernie interesującym materiałem badawczym. Z pełną odpowiedzialnością kieruję więc tę pracę do dalszych etapów przewodu doktorskiego.